

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie . . . rs. 8 k.
Półrocznie . . . 4 —
Kwartalnie . . . 2 —
Miesięcznie . . . 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . 5 —
Kwartalnie . . . 2 50.
Miesięcznie . . . 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek: Bonawentury
B. D. K.
Piątek: Henryka Cesarza
Rozesłanie Apost.
Sobota: N. M. P. Szka-
plernej.
Niedziela: Aleksego W.

Wschód g. 3 m. 55.
Zachód g. 8 m. 15.
Długość dnia g. 16 m. 20.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

Czwartek, dnia 2 (14) lipca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-szej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Obecnie redakcja i administracja „Rozwoju” mieści się w domu przy ulicy Piotrkowskiej 81.

Przypominamy prenumeratom miejscowym i zamiejscowym, że czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

Zgromadzenia i posiedzenia. Kadencja II wydziału karnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego (Mikolajewska 37.)

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie. Salon artystyczny (Benedykta 1.)

Panorama „Obłężenie Paryża” (Pasaż Szulca).

Teatr letni Selina (Konstantynowska № 14). Drugi raz „Ojciec” sztuka w 4-ach aktach Stanisława Jana Łapińskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Sąsiadowi z przeciwka.

„Lodzer Zeitung” traci równowagę. To nas cieszy, to nas bardzo cieszy. Teraz dopiero ukaże się ów wspaniały Mefisto z obciętymi uszami...

Jego słodko uśmiechnięta twarz kureczy się nerwowo. To, co dzieje się w Czechach skutkiem wzrastającej solidarności słowiańskiej, to co się dzieje na Śląsku i w Poznańskim, powtarza się i w Łodzi, tylko w mniejszej skali.

Smutno jest owym kierownikom opinii, że z nimi przestają się liczyć, że spalono dla pewnych jednostek kadzidła, hołdy i inni poczytują za wstręt i niezdrowy wyziew, który w nośie kręci i sprawia arcynieprzyjemny zapach.

To samo powtórzyło się i obecnie w kronice tygodniowej, umieszczonej w № 151 przed płatnymi ogłoszeniami, gdzie oburzono się nie tylko na nas za artykuł „Haracz”, wykazujący postępowanie właściciela Helenowa, ale jeszcze ni stąd ni zowąd na „Lutnię”, — chybażato, że tyle pieniędzy złożyła Anstadtowi.

Młody Heine krytykuje „Lutnię”, że wydała tyle pieniędzy na halę dla towarzystw śpiewających, a zapomina o tem, co się działo przed kilkunastu laty, kiedy tu zjeżdżały Sängervereine, kiedy ulice ubierane były festynami, kiedy wjeżdżających germanów witali przy odgłosie trąb bogato przybrani heroldowie...

Czasy się zmieniły szanowny młody Heine! czasy się zmieniają!

Z przyjemnością dla rozrywki patrzymy na rubaszne żarty pajacy cyrkowych i bawimy się ich koncepcjami.

Szczerze nas też ubawiły te karkołomne skoki, wyprawiane bardzo niezręcznie przez Heinego w ostatniej kronice tygodniowej, ażeby zaś ubawić i naszych czytelników, przytaczamy tu je w tłumaczeniu.

„Często ludzie pióra — pisze p. Heine — nadużywają drukowanego słowa, gdyż nieraz w celach osobistych (sic!) dopuszczają się nieprawdy i czytelników darzą kłamstwami. Jako przykład podobnego kłamstwa przytaczam artykuł pod tytułem „Haracz”, umieszczony w № 144 „Rozwoju”. Przytoczę tu niektóre ważniejsze ustępy z tego bądź co bądź godnego uwagi artykułu. Haracz po niemiecku znaczy „Tribut”. W tym artykule autor mówi o Helenowie i o koncercie na dobroczynność, danym przez „Lutnię”; wydało się mu niezbędnym dać opis Helenowa w sposób następujący:

W tem miejscu autor cytuję wyjątek z artykułu „Rozwoju” i tak dalej mówi:

„Cóż powiedzą na ten opis Helenowa czytelnicy „Lodzer Zeitung”. Czyż piszący powyższe słowa nie wystawił sam sobie świadectwa ubóstwa? Czy można pismo, które podaje czytelnikom podobne kłamstwa, darzyć zaufaniem? Czy śmie wobec tego podobne pismo mieć pretensję, by je brali na serio? Napewno nie.

I co zmusiło człowieka pióra do spełnienia takiego przestępstwa (sic!) na swych czytelnikach.

Odpowie może, że są różne gusty; co podoba się jednemu, nie podoba się innym i nie to jest pięknem, co niewzruszenie za takie jest uznawaniem, lecz to, co się podoba. I taka logika ma swoje uzasadnienie, lecz tylko u pesymistów z krwi i kości (!), którym życie niemiłe, którzy chcieliby odebrać bliźnim rozkosze życia i im obrzydzić je wszelkimi sposobami.

Następnie pan Heine zaznacza, że nie chce chwalić ogrodu w Helenowie, gdyż to uczyniły już inne pisma (?) i „Lodzer Zeitung” również w № 146; bardzo delikatnie zaczepia o kwestję pobrania przez p. Anstadtą od dobroczynności 1,198 rubli za wynajęcie ogrodu (a więc omija zasadniczą część artykułu), robi przytyk „Lutni” za wybudowanie hali krytej i tak w dalszym ciągu znęca się nad „Rozwojem”:

„Na zakończenie swego artykułu, pełnego kłamstw i insynuacji, autor popełnia infamie (?) karygodną, gdy pod osłonkami wzywa swych czytelników do unikania Helenowa. Jestem pewny, że wezwanie to, które *powinno być prawnie ukarane*, przebrzmie bez skutku, tem więcej, że każdy łodzianin z góry pozna się na *potworności*, którą artykuł jest przepelniony od początku do końca.

W każdym razie muszę stwierdzić, że słowo drukowane nie powinno być nadużywane do podobnych podjudzań. Dziennikarz posilający się kłamstwem dla celów *osobistych i egoistycznych* mija się z powołaniem.

Prasa jest stróżem krytycznym wypadków codziennych; podejmuje się ona również oceny czynów, słów, a nawet zamiarów ludzi, potępiać je lub chwalić... (tu następuje kilka wierszy deklamacji w tym stylu. Przyp. tłum.).

„Ale temu wszystkiemu, — mówi dalej p. Heine, winna przyswiecać prawda. Gdy zaś prasa

bezcennie posługuje się nieprawdą, gdy zamiast dawać oklaski, syczy, protestując, gdy piękne nazywa brzydkiem, wówczas występuje opinia publiczna z potępieniem złośliwego *dziennikarza pamphletysty*, który ma za *pióro w żółci oszczerstwie i złej woli*.”

Tyle p. Heine.

Gnany chęcią jaknajlepszego zareklamowania p. Anstadtą, zagalopował się biedaczek.

Oburza się na *nasze kłamstwa* w artykule „Haracz”.

Lecz gdzież one są?

Chyba nie w opisie parku, bo sam p. Heine przyznaje, że „podobanie się lub nie” — jest rzeczą gustu.

A więc chce pan chyba, panie Heine, przeczytać faktowi, że p. Anstadt wziął od Tow. dobroczynności 1,198 rubli za wynajęcie ogrodu na koncert?

To jest faktem, panie Heine, którego nawet sam pan Anstadt nie zaprzecza. Przeczytaj pan odpowiedź p. Anstadtą w „Lodzer Tageblatt”!

Więc gdzież *kłamstwa nasze*?

Zagalopowałeś się pan, p. Heine, za daleko i dlatego wszystkie wymysły, jakoby do nas skierowane, tylko pana, p. Heine, dotyczyć mogą.

Czyż nie właściwiej było, byś, zamiast w celach reklamy przedsiębiorcy kompromitować siebie i pismo, lepiej we własnym domu zaprowadził porządek; nie narażał się na zarzuty, jakie uczyniła „Düna Zeitung” pismu a panu, panie Heine, „Ulk” (№ 27, odpowiedzi od redakcji).

Byłoby to korzystniej i dla pana i dla pisma. Sapienti sat.

A teraz nasi czytelnicy osądzcie, czy nie arcyzabawny p. Heine ze swą kroniką?

* * *

W № 154 na str. 4 „Lodzer Zeitung” napadła na nas znowu w sposób brutalny, używając wyrażen, wykreślonych ze słownika dziennikarskiego.

Wobec tego, że „Lodzer Zeitung” polemizuje z nami li tylko w obronie interesów prywatnych jednostek, a nie zasad, że w polemice używa metod i wyrażen, którym nie poświęca się odpowiedzi literackiej, a najwyżej uderza się za nie szpicratą krytyczną w rubryce „Odpowiedzi od redakcji” — przeto w zaczepki „Lodzer Zeitung” w obronie różnych przedsiębiorców nadal odpowiadać nie będziemy.

Mieszkania dla robotników

w Wirtembergii.

W Niemczech wszystkie spółki są bardzo dobrze prowadzone i dlatego prosperują. Dowodem tego jest kolonia Ostheim, około Sztutgardu. Z inicjatywy osób prywatnych, choć i z pewnem poparciem państwa w ciągu lat kilku stanęło tam 1200 domów, zaopatrzonych we wszystkie wygody nowoczesne, zdrowe, wygodne i tanie, a 2000 domów ma być wkrótce wzniesionych. Powodem

początku działalności spółki mieszkaniowej było wielkie wzmoczenie się komornego w stolicy i potrzeba zabezpieczenia pomieszkania dla ludności biedniejszej.

Towarzystwo przyjaciół klasy robotniczej wystosowało odezwę do mieszkańców Sztutgardu i wypuściło pewną ilość 3½-procentowych obligacji po 1,250 fr., wykłaczalnych natychmiastowo lub w kwartalnych ratach. Wezwanie odniosło skutek, albowiem 500 tys. frank. zebrano natychmiast, a kasa ubezpieczeń na wypadek starości lub niezdolności do pracy dała 750 tys. franków na hypotekę domów na termin 10-letni z prawem przedłużenia go na drugie lat 10. Przyszli lokatorzy, którzy chcieli nabyć domy na własność, zrobili wkłady, które dały 180,000; za to otrzymywali także 3½%. Kasa oszczędności pożyczka 27,500 fr. Słowem w końcu roku towarzystwo posiadało 3,250,000 franków, z czem mogło już przystąpić do uskutecznienia swych projektów.

Kupiono trzy wielkie place za miastem w kierunkach wschodnim, zachodnim i północno-zachodnim, aby każda część miasta mogła korzystać z projektowanych udogodnień. Z tych placów zabudowany dotychczas tylko Ostheim na wschód stolicy leżący.

Kolonia ta, położona na pochyłości doliny Neckaru od strony słonecznej, odpowiada wszystkim wymaganiom higieny. Zbiornik wód miejskich znajduje się w odległości 1 kilometra, co zapewnia tej miejscowości tanie i łatwe zaopatrywanie się w wodę. Ośmset tylko metrów oddziela Ostheim od kolei elektrycznej, która go łączy ze środkiem miasta.

Przekonano się, że koszty są znacznie mniejsze, jeżeli budować po dwa domki, połączone tylko murem, bez żadnej innej komunikacji. Parter, piętro i poddasze stanowią trzy osobne mieszkania. Każde składa się z 2 lub 3 pokoi i ma oddzielną kuchnię, piwnicę, strych i ustęp, a nawet skład na węgle; wspólne są tylko brama, schody, pralnie i suszarnia.

Górne piętro, czyli poddasze, jest znacznie tańsze od innych. Wynajmuje się je zwykle ludziom pojedynczym, albo rodzinom bezdzietnym.

Wszelkie odnajmowanie mieszkania jest zabronione.

Domki są widne, czyste, suche i bardzo tanie. Ogródki otaczające nie są zbyt obszerne, dlatego, że ludność pracująca nie znalazłaby dość czasu na ich uprawę.

W planie początkowym nie miało być żadnych innych zabudowań w podwórkach i ogródkach, lecz z czasem okazało się, że niektóre rzemiosła wymagają pracowni i składów. Uwzględniono więc ostatecznie tę potrzebę, skupiając jednak takie mieszkania w jednej dzielnicy.

Henryk Sienkiewicz.

ZŁOTE MYŚLI.

MYŚLI SPOŁECZNE.

Ogół nie może być konwencyonalnem kłamstwem i płynąć przeciw prądom natury.

I, str. 14 Rodzina Polanieckich.

Rok życia trzydziesty jest wiekiem, w którym instynkt z siłą niemal nieubłaganą popycha mężczyznę do założenia ogniska domowego, pojęcia żony i stworzenia rodziny.

I, str. 14 R. P.

Ludzie wstydzą się często uczyć bardzo do brych.

I, str. 13 R. P.

Zrób zawsze co do ciebie należy, a resztę zdej na Pana Boga. On najlepiej wie, czego nam potrzeba.

I, str. 25 R. P.

Jak dalece na wsi nie się nie zmienia, prócz ludzi. Jednych składają na księżej gruzdzie, drudzy się rodzą, ale dawne życie podstawia się w nowe formy i kto przyjeżdża po długiej niebytności zdaleka, zdaje mu się, że to wszystko co poprzednio widział, było wczoraj.

I, str. 32 R. P.

Nieświadomy pesymista podobny do tych, któ-

Kanały podziemne wykonane były szybko i tanio, jednocześnie z budową dróg i fundamentów.

Towarzystwo odprzedaje nawet te domki lokatorom za cenę kosztu i wymaga tylko, aby nabywca był porządnym człowiekiem i spłacał najmniej 125 franków rocznie. Po spłaceniu trzeciej części należności, nabywca staje się już właścicielem. Ani polityczne, ani religijne przekonania w tym względzie nie stanowią.

W celu jednak utrzymania tego dzieła w granicach pierwotnej filantropii, towarzystwo przy zawieraniu umowy, stawia pewne warunki, ograniczające spekulację i w razie, jeżeli właściciel zamierza odprzedzić domek komu innemu, towarzystwo zastrzega sobie prawo odkupienia po cenie kosztu sprzedaży. Również nie wolno jest budować nowych domków lub składów w podwórkach i ogródach. Warunki te są chętnie przyjmowane. Towarzystwo ma zamiar zatrzymać w swych rękach pewną część tych domków, aby mieć możliwość w razie jakichkolwiek nadużyć regulować ceny mniej więcej w ten sposób, żeby jeden pokój z kuchnią i wygodami kosztował 105 fr., dwa pokoje 165, trzy 345, a cztery 450 franków.

Zwiedzający kolonię Ostheim nie przypuszcza nawet, że jest ona siedliskiem najuboższej klasy robotniczej, taki tam panuje porządek, czystość, a nawet elegancja, jak o tem świadczą domki, zaopatrzone w ogrody owocowe i kwiatowe, werandy, balkony i t. p.

Kolonia, mająca do 4000 mieszkańców nie czekała długo na własne sklepy z artykułami życia codziennego. Już się tam osiedlili piekarze, rzeźnicy i t. d. Poczta ma tu swą filię, telefon i straż ogniowa mają swe lokale, wzniesiono kościół, a również na koszt towarzystwa urządzono kąpiele, szkołę, a nawet żłobek. W roku 1893 postawiono pierwszą fontannę publiczną, wkrótce pomieścił się tu lekarz i apteka.

Takim to sposobem 800 rodzin, vegetujących dawniej w niezdrowych i czarnych mieszkaniach, ma teraz pomieszczenie wygodne, zdrowe, tanie i ładne. Rezultat ten otrzymano dzięki inicjatywie ludzi dobroczynnych i solidarności, temu potężnemu czynnikowi, który najczęściej jest podstawą wszystkich spraw, dobro ogólne na celu mających.

Minister handlu we Francji okólnikiem doradza kasom oszczędności zakładanie Towarzystw budowlanych. Coraz też częściej Towarzystwa ubezpieczeń lokują swe fundusze w mieszkaniach robotniczych. W Anglii istnieje prawo, zabraniające znoszenia domów zamieszkałych przez ludność robotczą wcześniej, zanim nie będą na ich miejsce inne wybudowane. Z tego powodu wiele

rzy szukają czegoś, czego nie mogą znaleźć.

I, str. 38 R. P.

Wszelkie bogactwo może być uważane za fikcję prócz ziemi.

I, str. 38 R. P.

To, co całe szeregi pokoleń zapracowały, to jedna lekkomyślna głowa zniszczy.

I, str. 79 R. P.

To nie ja kręcę, to mój majątek kręci, a ja za niego gadam.

I, str. 79 R. P.

Jak się w coś wkłada pracę, to to jeszcze bardziej przywiązuje.

I, str. 79 R. P.

Jak bilet bankowy jest kwitem na monetę metalową, tak przemysł i handel jest ostatecznie zmienioną na inny kształt ziemią.

I, str. 80 R. P.

Postępek prawny dla sumienia złożonego z czegoś więcej, niż z paragrafów, nie wystarcza.

I, str. 157 R. P.

Człowiek w biedzie chwytą się nawet za cień nadziei.

I, str. 157 R. P.

Niechęć, tak jak miłość, potrzebuje mieć blisko osobę, przeciw której się zwraca.

I, str. 205 R. P.

Najtrudniej porzucić szczęście, które nietylko jest upragnione, ale i zaczęte.

I, str. 195 R. P.

gmin miejskich buduje na własny koszt domy dla robotników. W Birminghamie widzimy na przykład 103 cottage, które są dzierżawione za pięć szylingów tygodniowo. W każdym jest pokój mieszkalny, kuchnia z szafą w ścianie, komórka na węgle, kocioł do prania a na pierwszym piętrze dwie sypialnie; nad niemi mansarda oświetlona; do tego podwórze, klozet na wodzie i t. d. Że dobre mieszkania zmniejszają śmiertelność, widać stąd, że w podobnej kolonii około Londynu przy 6,430 mieszkańcach śmiertelność wynosiła 9,64% t. j. połowę tego, jaka jest w całym Londynie, a śmiertelność dzieci 79 na 1,000 wtedy, gdy dla całego Londynu wynosi 161 na tysiąc.

Możeby i u nas dało się zrobić coś podobnego.

KRONIKA.

Z zapisu Hermana Konstadta. Z pomiędzy wielu w testamencie Hermana Konstadta, zmarłego w roku 1896, figuruje zapis 30,000 rubli na utworzenie w Łodzi szkoły 3 lub 4 klasowej męskiej z tem zastrzeżeniem, by szkoła ta nosiła nazwę imienia „Hermana i Miny małżonków Konstadt“.

W roku zeszłym wdowa po zapisodawcy Minie Konstadt, oraz egzekutorzy testamentu pp. Adolf Dobranicki, Izidor Sachs, Salomon Landau, Edmund Krakowski, Józef Fraunkel i Jakób Hirsberg wystąpili z prośbą do władzy o pozwolenie użycia zapisu 30 tysięcy rubli na kupno placu i budowę domu dla istniejącej dwuklasowej szkoły żydowskiej męskiej, oraz otwarcie klasy wstępnej i pierwszej równoległej.

Obecnie magistrat otrzymał zawiadomienie od p. gubernatora piotrkowskiego, że minister oświaty przychylił się do prośby egzekutorów i zezwolił na kupno placu, oraz po przeniesieniu szkoły do gmachu własnego, na otwarcie klasy wstępnej i pierwszej równoległej.

Ze swej zaś strony p. gubernator piotrkowski zawiadomił, że nie znajduje przeszkód do nadania tej szkole nazwy szkoły imienia „Hermana i Miny małżonków Konstadt“.

Egzekutorzy testamentu wkrótce, po obraniu odpowiedniego placu, zająć się mają sporządzeniem planu budowy nowego gmachu, by w roku przyszłym można już było przenieść szkołę.

Piękny zaiste dał przykład zapisodawca Kon-

stadek, któremu coś doknuza, rad szuka tych, na którychby mógł złożyć za to odpowiedzialność.

I, str. 196 R. P.

Sceptycyzm, choćby najbardziej wkręcony, gdy ludzie wobec prawdziwego nieszczęścia szukają ratunku w wierze, nakłada czapkę na uszy i nietylko teherzy, ale wydaje się sam sobie marnym i małym.

I, str. 272 R. P.

Ciekawi w nowożytnych miastach tak pasażer ludzką boleścią, jak w starożytnych pasażer ludzką krew po cyrkach.

I, str. 300 R. P.

Gdyby nie egoizm — ludzie, zwłaszcza wierzący w zagrobowe życie i w zagrobowe szczęście, nie żałowałiby umarłych.

I, str. 303 R. P.

Egoizm jest bawelną w uszach od ludzkiego jęku.

I, str. 303 R. P.

Bo ze strony Boga życie i boleść, to mniej niż mgwienie oka, a potem wieczność.

I, str. 308 R. P.

(D. c. n.).

stadt, przyczyniając się do rozszerzenia szkół w Łodzi, których brak z każdym rokiem coraz więcej daje się uczuć.

Gdyby wszyscy poszli za przykładem zmarłego Konstadta, Łódź stałaby daleko wyżej pod względem cywilizacji, do której zaporą jest brak funduszy na otwieranie zakładów naukowych.

Z przemysłu. Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi miało w roku ubiegłym zysku z przedalni 682,066 rs. 77 kop., z tkalni 782,850 rs. 56 kop., remanent z roku 1896 wynosił 11,273 rs. 24 kop., razem dochód wynosi 1,476,190 rs. 57 kop. Odliczono w roku ubiegłym na kapitał zapasowy 36,340 rs. 57 kop., na kapitał amortyzacyjny 240,690 rs. 40 kop., na różne wydatki (remonty, podatki etc.) 501,171 rs. 70 kop., na rachunek roku przyszłego 40,470 rs. 90 kop., na zysk dla akcjonariuszów 650,000 rs. (13% od kapitału zakładowego).

W dniu 1 stycznia r. b. kapitał zakładowy wynosił 5 milionów rubli, zapasowy 284,372 rs. 68 kop., amortyzacyjny 1,805,548 rs. 4 kop.

Potrójna uroczystość. W ubiegłą niedzielę osada Lutomierska obchodziła potrójną uroczystość, na którą zjechała się licznie szlachta z okolicy.

W dniu tym przypadła rocznica poświęcenia kościoła parafialnego, która corocznie obchodzona jest uroczystością; na tenże dzień odłożono instalację nowego proboszcza parafii Lutomierskiej ks. Olechnowicza; w tymże dniu odprawił prymicie ks. Władysław Deluga były nauczyciel Lutomierski.

Podczas prymicy ks. Delugi wygłosił kazanie o doniosłości kapłaństwa ks. Zeromski proboszcz parafii Mikołajewice w pow. łaskim.

Nowego proboszcza ks. Olechnowicza obywateli i parafianie witali bardzo mile, na co witalny wypowiedział gorące słowa życzenia parafianom.

Po niesporach duchowieństwo i obywatele zaproszeni zostali na obiad do p. Stanisława Poszepezyńskiego, gdzie przyjmowani byli z prawdziwie polską gościnnością.

Wszyscy obecni składali życzenia nowemu kapłanowi ks. Deludze, który będąc przez pewien czas nauczycielem szkoły elementarnej w Lutomiersku, zdołał zasłużyć sobie szacunek mieszkańców miejscowych i obywateli okolicznych.

Uroczystość zakończył obywatel ziemski p. Krzeminski toastem i podziękowaniem pp. Poszepezyńskim za gościnność w ich domu.

Zarząd łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w ciągu ubiegłego miesiąca na rzecz kasy Towarzystwa wpłynęły następujące ofiary:

za pośrednictwem redakcji gazety „Łódzkiej Zeitung“ na ogólne cele Towarzystwa, zebrane podczas wycieczki stowarzyszenia majstrów fabrycznych rs. 8; przesłane przez p. Fryderyka Rafeldta rs. 8 k. 47; a mianowicie: jako składka podczas tańca paniny na weselu p. A. J. i p. V. S. rs. 4 k. 47; zapłacone przez pewną klientkę za zaniechanie kroków sądowych przeciwko niej rs. 4; jako rezultat zakładu pomiędzy pp. A. B. i A. W. rs. 4; na rzecz II ochrony zebrane na urodzinach p. Oskara Kaisera rs. 3 k. 23; na rzecz kolonii letnich rs. 2, jako należność za oczyszczenie palta, zapłacona p. B. Łozińskiemu i przez niego na cel powyższy ofiarowana;

za pośrednictwem redakcji gazety „Łódzkiej Tageblatt“ na rzecz I i II ochrony rs. 5 t. j. po 2 rs. 50 k. dla każdej.

Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa składa łaskawym ofiarodawcom, oraz osobom wyżej wymienionym serdeczne „Bóg zapłać“.

Prezes J. Kunitzer.

Za członka sekretarza S. Hertzberg.

Z teatru. W uznaniu uciążliwej pracy p. Sosnowskiego w roli „Markusa“ w „Liggii“, Dyrekcja ofiarowała sobotnie przedstawienie „Liggii“ na jego benefit.

Repertuar skutkiem przedłużającej się nieobecności p. Trapszy, bawiącego w Krakowie z powodu śmierci ojca, ulega zmianie, a mianowicie:

Piątek: „Ojciec“.

Sobota „Liggia“ benefit Sosnowskiego.

Niedziela „Ligia“ ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Warszawy.

Opłata kotłów. Wydane zostały świeżo nowe przepisy, wprowadzające następujące zmiany w podatku od kotłów parowych: 1) wszystkie kotły parowe (z wyjątkiem wykazanych w § 2, polegają specjalnemu podatkowi skarbowemu; 2) od podatku zwolnione są: a) kotły, należące do zakładów rządowych i bezpośrednio przez zakłady te użytkowane, b) kotły na parostatkach, c) kotły, używane w rolnictwie i d) kotły, nie podlegające obowiązkowemu nadzorowi techników rządowych; 3) podatek oblicza się oddzielnie od każdego kotła stosownie do jego powierzchni ogrzewalnej w rozmiarach następujących: za kotły o powierzchni ogrzewalnej 200 lub mniej stóp kwadr. po 10 k. od stopy kw.; za kotły o powierzchni od 200 do 1000 stóp kw. po 18 k., za pierwsze 200 stóp kw. i po 6 k. od każdej po nad tę cyfrę stopy kw.; za kotły o powierzchni po nad 1000 stóp kw. 66 rs., za pierwsze 1000 stóp kw. i po 3 k. za każdą stopę po nad 1000 stóp kw.

Wypadek kolejowy. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki podajemy dziś bliższe szczegóły o wypadku kolejowym w Koluszkach.

Miał on miejsce w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 11 i pół. Manewrowano na linii zapasowej ślepej pociągami Nr 112, składającym się z 75 wagonów. Na parowozie Nr 23 był maszynista Jankowski, doświadczony kilkunastoletni pracownik na kolei, oraz pomocnik jego Swalski, na wszystkich 75 wagonach był tylko jeden brekowany. Linia była nieoświetlona; nie było również latarki na uprząż, jak tego wymaga instrukcja.

Noe była ciemna, deszcz padał, linia śliska. Maszynista spostrzegł upor, gdy był w odległości zaledwie kilku kroków od niego, dał kontrparę i sygnał na hamowanie; było już jednak zapóźno. Parowóz pobił upor, spadł z wysokości i wkołał się 2 osiami w ziemię, 18 wagonów zostało uszkodzonych, z tych 5 mocno. Maszynista i jego pomocnik doznali tylko lekkich obrażeń.

Uderzenie było tak silne, że w ostatnim wagonie pękła maźnica.

Przeprowadzki. Dziś naprawdę zapanował w naszym mieście ruch niezwykły.

Dużo wozów przepelnionych gospodarskimi rzeczami, meblami, lub nawet sklepowymi szafami, przesuwa się po ulicach Łodzi.

Przeprowadzka tu dużo kosztowniejsza, aniżeli w innych naszych miastach.

Nieznosne są też te różne terminy. Każdy lokator na inny dzień wyznacza sobie przeprowadzkę, każdy chce, aby mu wcześniej ustępowano.

Takiego haosu przeprowadzek nie spotykamy w żadnym mieście, i słyszeliśmy z ust wiarogodnych, że władza myśli nad tem, aby przeprowadzki te doprowadzić do należytej normy. W przyszłym roku mają już otrzymać wszyscy przenoszący się prekluzyjny termin do dnia 8 lipca. Gdyż takie nieregularne przeprowadzki wyrządzają niepotrzebny zastój i utrudniają zwykły ruch handlowy, a nawet porządek.

Energiczny rzeźnik. Na Główniej ulicy w pobliżu Przedziałnianej niejaki Władysław P., właściciel zakładu rzeźniczego, odznacza się zbyt krewkim temperamentem.

Zacny ten obywatel, gdy kto z biedniejszej ludności zrobi mu skromną uwagę o zbyt wygórowanej cenie lub niezupełnie dobrym gatunku wyrobów jego zakładu, śmiała takiego bez ceremonii wyrzuca za drzwi.

Podobnie postąpił w ostatnią niedzielę z jednym z tutejszych robotników fabrycznych, co wywołało ogólne oburzenie przechodniów, rezultatem czego była bójka, zakończona aresztowaniem kilku osób.

Wartoby jednak temu jegomościowi, posiadającemu widocznie zbyt wiele krwi gorącej, dać porządną naukę, aby grzeczniej postępował i inaczej traktował swą klientelę.

Z cechu tkaczy. Wczoraj wieczorem komitet wsparć cechu majstrów tkackich odbył posiedzenie w celu udzielenia wsparć biednym członkom cechu i ich rodzinom.

Wycieczka kowali. W niedzielę po południu majstrowie kowalscy urządzają wycieczkę do lasu konstantynowskiego po lewej stronie szosy.

W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie do przyszłej niedzieli.

Uznanie. Pan Franciszek Dolewski, nauczyciel, dostał oprócz medalu, o czym w swoim czasie donosiliśmy, pochwałę piśmienną od kuratora o-

kręgu naukowego warszawskiego za wzorowe prowadzenie szkoły.

Dom bankierski pod firmą „Maksymilian Goldfeder“ zawiadamia okólnikiem, że upoważnił współpracownika swego p. Feliksa Nelkena do podpisywania firmy per procura.

Zgromadzenie cechu majstrów piekarskich odbędzie się dziś w domu majstrów tkackich o godz. 8 wieczorem.

Zgromadzenie cechu majstrów tkackich odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w domu majstrów tkackich przy ul. Piotrkowskiej pod Nr 100.

Zamach samobójczy. W tych dniach do więzienia łódzkiego przyprowadzono Józefę Faliniak aresztowaną za kradzież.

Faliniak zameldowała, że w chwili aresztowania jej, w celu otrucia się, wypila 2 łyżki rozczynu kwasu saletrzanego.

Chorą po podaniu pomocy na miejscu, odesłano do szpitala św. Aleksandra, życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Niezwykły wypadek. Wczoraj przed południem woźnica z cegielni Koeniga przywiózł cegłę do fabryki przy ul. Wólczańskiej. Zawracając nazad przez nieostrość własną wjechał w głęboki dół z wapnem, w którym konie skryły się zupełnie.

Po długich wysiłkach wydobyto konie, wapno atoli zniszczyło im skórę.

Przenosiny. Sąd IV rewiru przeniesiony został z ulicy Dzielnej na Piotrkowską pod 145 numer do domu Jakubowicza.

Zamknięcie ulicy. Ulica św. Benedykta z powodu naprawy bruku zamknięta została dla ruchu kołowego na przestrzeni od ul. Wólczańskiej do ul. Długiej.

Wykrycie złodziei. W tych dniach straż ziemska ujęła sprawcę kradzieży przedży wełnianej z wozu mieszkańca osady Bełchatów Mendla Grabowskiego, popełnianej w dniu 1 b. m. na szosie we wsi Rokicie-Stare pod Łodzią.

Jest nim Gustaw Szyller.

Skradziona w tymże dniu bielizna z poddasza Józefa Tomezak we wsi Ruda pabianicka odebrana została przez straż ziemską u Jadwigi Polek i Ewy Potockiej, które zostały aresztowane.

W obronie prawdy (art. nadesłany). W wypadku z rowerami na Pasażu Szultza, który miał miejsce parę tygodni temu wina nie leży bynajmniej po stronie fabryki rowerów, która wrzeczono użyła do wyrobu materiałów nie trwałych.

O ile bowiem okazało się ze ścisłego zbadania rzeczy wypadek nastąpił li tylko przez nieumiejętne obchodzenie się z rowerami jeźdźców niedostatecznie w sztuce jeżdżenia na wielocypedach wyćwiczonych.

Panowie ci niewprawni w użycie kierownika rozpoczęli wyścigi i rzecz prosta, nie władając dostatecznie pewno kierownikiem, najechali na siebie w całym pędzie z taką siłą, że rowery najsumiennie i z najlepszego wykonane materiały, musiały uleść uszkodzeniu.

Jeżeli zaś w danym wypadku uszkodzenie ogarnięto tylko do złamania kierowników, to tylko dobroci rowerów.

Żażto w ogóle należałoby pilnie przestrzegać, aby osoby nie umiejące dość wprawnie używać roweru, nie miały prawa jeździć po mieście, gdyż i same siebie i innych na szwank narażają, nie raz w skutkach bardzo poważnych.

W Warszawie za prawa jazdy po mieście na rowerach korzystają tylko osoby wyegzaminowane przez komisję Tow. cyklistów warszawskich; ten sam przepis powinien być zastosowany i w Łodzi, gdzie ruch uliczny pieszy i kołowy jest dość ożywiony.

Aleks. Woźnicki.

Z WARSZAWY.

Stypendya. Ministerium oświaty zatwierdziło zapisy sumy 1,200 rs. imienia Konopackich, jako fundusz wieczysty, od którego procenty wydawane być winny uczniowi szkoły realnej w Łowiczu, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzonemu w Królestwie Polskiem i dr. filozofii Józefa Konica, zapis 2,000 rubli towarzystwu lekarskiemu, który to zapis opatrzony jest klauzulą, iż gdyby

towarzystwo lekarskie, którego ustawa zatwierdzona jest przez b. namiestnika Królestwa Polskiego dnia 10 kwietnia 1821 roku, przestało istnieć. — w takim razie suma ta ma być użyta, jako fundusz wieczysty stypendyalny imienia Leona Konica, od którego procenty wydawane być mają studentowi warszawskiego uniwersytetu z kursu IV lub V medycyny, urodzonemu w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego lub mojżeszowego.

Nowy park. W parku miejskim po wystawie higienicznej stanie, jak wiadomo, politechnika, miasto traci przez to tak potrzebny w tej dzielnicy ogród publiczny.

Cheć wynagrodzić tę stratę i uznając w widokach zdrowia publicznego konieczność zakładania skwerów i ogrodów, na miejsce znikających szybko ogrodów prywatnych, zarząd miejski krząta się około wyszukania odpowiedniej miejscowości dla założenia wielkiego parku publicznego.

Zadaniu temu najlepiej uczyniłaby zadość część pola Mokotowskiego pomiędzy placem wyścigów konnych i parkiem po byłej wystawie higienicznej, to też magistrat zamierza poczynić starania o pozyskanie od władzy wojskowej na cel rzeczonej odpowiedniej przestrzeni pola Mokotowskiego.

Szkoła techniczna pp. Wawelberga i Rotwanda, otrzymała w darze od p. Augusta Rephana motor parowy nowej konstrukcji, systemu Compound, o sile 20 koni parowych, który będzie służył do poruszania szkolnych warsztatów mechanicznych i dynamo maszyny do oświetlenia elektrycznego.

Dwa wielkie hotele mają przybyć w Warszawie. Jeden pod nazwą „Hotel Bristol“ stanąć ma na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Karowej, drugi na ulicy Marszałkowskiej. Na czele obu przedsiębiorstw stoją spółki miejscowych kapitalistów.

Gość. Od kilku dni w różnych punktach miasta, najwięcej wszakże w alejach Ujazdowskich i w ogrodzie Saskim ukazuje się jakiś młody człowiek z aparatem fotograficznym rewolwerowym i robi zdjęcia przechodniów, głównie zaś kobiet.

Jest to podobno cudzoziemiec, włoch, artysta-malarz z profesji. Gości on w Warszawie już od dłuższego czasu, poświęcając go na utrwalanie za pomocą fotografii większych rozmiarów naszego miasta, typów mieszkańców i wybierając do zdjęć najładniejsze kobiety, malarz włoski, bowiem zamierza ułożyć album pięknych warszawianek.

Donosi o tem „Dziennik dla Wszystkich.“

Z kraju.

Piotrków. Za dwa miesiące odbędzie się tu wielki jarmark na konie. W tych dniach na zebraniu tutejszych obywateli będzie wybrany komitet jarmarczny, który zajmie się przedewszystkiem dalszym porządkowaniem i układaniem okólnika oraz rozsyłaniem ogłoszeń.

„Tydzień“ donosi następujący wypadek. Onegdaj t. j. w ubiegły piątek po południu, u rolnika Józwicków zamieszkałych za koleją pod Szczekanicą zrobił się wielki alarm; zginęło im 7-letnie dziecko i wszelkie usiłowania odszukania go okazały się bezowocnymi. Wreszcie strażnik Zachareczuk wpadł na myśl, że nieszczęsny chłopiec mógł wpaść w jeden z dolów piaskowych okalających zewsząd posesję, do której wprowadzili się Józwickowie zaledwie od dni czterech. Jakoż domysł ten okazał się trafny, gdyż po krótkich poszukiwaniach odnaleziono pogrzebaną żywcem dziecinę.

Zduńska Wola. Brak przytulku stareów i kalek silnie odczuwać się dawał Zduńskiej Woli, nie było jednak do tej pory funduszu na wzniesienie tej niezbędnej instytucji. Dopiero w ostatnich czasach zaradziła ztemu jedna z tutejszych mieszanek pani C. zorganizowała teatr amatorski i tym sposobem przyczyniwszy się do stworzenia funduszu zakładowego. Przedstawienie udało się bardzo dobrze, amatorzy wywiązali się zadawalniająco, odgrywając trzy jednoaktówki: „Filiżanka herbaty“, „Qui pro quo“ i „Pod pantoflem“.

Busk. Nieustanne deszcze przeszkadzają bardzo chorym w przeprowadzaniu racjonalnej ku-

racyi. Mimo to, Busk w ostatnich czasach bardzo się ożywił, co w części należy przypisać zapowiedzianemu balowi, który w tym miesiącu ma się odbyć. Ostatnie reuniony cieszyły się większym powodzeniem, gromadząc sporą liczbę ohoceży młodzieży, która wesoło spędzała czas do godziny 12-ej—z chwilą bowiem uderzenia tej godziny, muzyka grać przestaje i reunion musowo się zakończy, bez względu na liczne protesty rozbawionych tancerzy i tancerek. Liczba osób w tym tygodniu wzrosła znacznie.

Częstochowa poczyniła starania na założenie Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“.

Kłęska gradowa nawiedziła w tych dniach powiaty hrubieszowski, krasnostawski i janowski. Do gradu przyłączyła się straszna wiehura, która zrzuciła olbrzymie spustoszenia w hrubieszowskim poniósł straty na sumę około 100,000 rs. W Wólce Żółkiewskiej p. Augusta Janiśławskiego wiecher powyrwał wszystkie budynki. Dużo ucierpiał majątki: Hrebennie, Dąbie, Żółkiewka, Markiewiczów, Modliborzyce i inne.

Lublin. Departament kolejowy wniósł na posiedzeniu zjazdu przedstawicieli kolei projekt włączenia kolei Łuków Lublin do komunikacji bezpośredniej osobowo-towarowej; zjazd na ostatnim posiedzeniu projekt departamentu zatwierdził.

Z PETERSBURGA.

— „Praw. wiestn.“ w № 137 ogłasza wykaz 8 majątków ziemskich w gub. grodzieńskiej, kowieńskiej i wileńskiej, wystawionych na sprzedaż w biurze rządu gubernialnego wileńskiego w dniach 14, 15, 21, 26 lipca i 8 sierpnia za długi, mianowicie za niedobory podatkowe, a w kilka wypadkach i za długi bankowe. W większości wypadków niedobory wynoszą drobne kwoty: 223 rb., 415 rb., 480 rb., i t. d., i tylko na dwóch majątkach ciążą długi po 12,000 i 45,500 rb.

Zamieszczając wykaz tych majątków, „Praw. wiestn.“ podaje następujące przepisy:

„1) Na zasadzie uwagi 1 do art. 221 t. XVI cz. 2 ust. o egzek. cywil., wydania 1892 roku, sprzedaż drogą licytacji dóbr ziemskich w gub. grodzieńskiej, kowieńskiej i wileńskiej skoncentrowana jest w rządzie gubernialnym wileńskim i odbywa się w dwóch terminach — w styczniu i w lipcu.

„2) Sprzedaż majątków drogą licytacji w rządzie gubernialnym wileńskim dokonywa się na zasadzie praw ogólnych (art. 200—339 t. XVI, cz. 2 ust. o egzek. cywil., wyd. 1892 r.

„3) Nabywać majątki w kraju północno-zachodnim mogą wszystkie osoby pochodzenia nie polskiego i nie—żydowskiego.

„4) Z ulg niżej przytoczonych, zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną d. 5 marca 1864 r., uchwałą komitetu zachodniego i dodatkowymi przepisami, mogą korzystać, przy kupnie majątków, osoby pochodzenia niepolskiego, urodzone we wszystkich guberniach państwa i wszelkich stanów, oprócz żydów (ukaz senatu rządzącego z d. 3 kwietnia 1864 r.)“

„5) Osoby pochodzenia rosyjskiego, nabywające majątki od osób pochodzenia polskiego, na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej d. 20 stycznia 1867 roku uchwały komitetu ministrów (ukaz senatu rządzącego z dnia 9 lutego 1867 roku) wolne są, przy zawieraniu aktów kupna-sprzedaży, od opłaty podatków stemplowych.

„6) Ugi według Najwyższej zatwierdzonej dnia 5 marca 1864 r. uchwały komitetu zachodniego i przepisów dodatkowych, są następujące:

a) Kupując na licytacji majątek, zastawiony w instytucji kredytowej, lub obciążony długiem skarbowym, nabywca ma prawo przepisania na majątek kupiony jednego i drugiego długu w sumie, nie przewyższającej szacunku dóbr, z obowiązkiem spłacania w ciągu 37 lat, w stosunku 6 proc. rocznie (ustawa 5 marca 1864 r., art. 4)

b) Osoba, która nabyła na licytacji majątek, na zasadzie świadectwa ulgowego, ma prawo, płacąc w dniu licytacji zadatek gotówką. (Zbiór praw, t. XVI, cz. 2, art. 282), wypłacić pozostałą sumę nie koniecznie gotówką, lecz i papierami procentowymi państwowymi, według kursu bieżącego giełdy petersburskiej, według przepisów, wyliczonych w ukazie senatu z d. 23 marca 1868 r. (dodatek do art. 4 Najwyższej zatwierdzonej uchwały z d. 5 marca 1864 r.)

c) Wraz z przywilejem powyżej określonym, w myśl uchwały z d. 5 marca 1864 r. i przepisów uzupełniających, nowonabywca, tudzież spadkobiercy i następcy jego przyjmują zobowiązanie zachowywać przepisy zawarte w art. 26 i 27 uchwały z d. 5 marca 1864, zakazujące nabyty majątek oddawać w dzierżawę lub w zarząd osobom pochodzenia niepolskiego i żydom“.

„7) Informacje szczegółowe w przedmiocie nabywania majątków w kraju północno-zachodnim można znaleźć w „Zbiorze rozporządzeń rządowych, dotyczących wprowadzenia własności ziemskiej rosyjskiej do tegoż kraju“, wydrukowanym z decyzji generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego“.

W dalszym ciągu zamieszcza jeszcze „Praw. wiestn.“ wiadomości szczegółowe o majątkach, wystawionych na licytację. Największy z nich—to 8 działów dóbr eksdywizorskich Poszumień w pow. święciańskim, wystawianych na sprzedaż za dług w oddziale kowieńskim Banku państwowego w sumie 45.518 rb.

Korespondencye.

Wiedeń, 12 lipca.

Rządy przeszły na paragraf 14 konstytucji. Podobno można dukata rozklepać w taką blaszkę, że się jeździec z koniem nakryje szczerolotym płaszczem.

Czego ten paragraf czternasty niema pokryć swą szczerolotą konstytucyjnością, o tem nie marzyli jego fundatorzy.

Deliberują kronjurersi, jak go jeszcze rozklepać, czy rozdmuchać, żeby w niego wszystko wlało i dodać trzeba, że ludność przypatruje się temu z rodzajem satysfakcji.

Zmieścił się już całoroczny budżet, więc gospodarka wielkiego mocarstwa; wolno zaciągnąć na tej podstawie 20 milionów długu; publika prawie naciska, żeby sobie rząd pozwolił na jaką ustawę podatkową, polepszył byt urzędnikom, będzie popularnym frant hofrat, co podda koncept, jakby obejść jeszcze parlament, któremu się zdawało, że jest koniecznym, skoro ma pierwsze miejsce w konstytucji i własny pałac na Franzensringu.

Od kilku dni dosłownie podoba się myśl, żeby cały spór językowy załatwić na podstawie paragrafu czternastego.

Istotnie mało wypadków w nowoczesnej historii, żeby rząd miał tak szczęśliwe warunki dla swej inicjatywy, pomysłowości, energii woli i czynu.

Ubrany w gumową oponę paragrafu może się puszczać na najryzykowniejsze flirty.

To też nawet na myśl nie przychodzi przypominać ów także 14 paragraf konstytucji francuskiej, na podstawie którego wydane ordynanse skończyły się rewolucją 1830 r.

Paragraf 14 jest paragrafem konstytucji, jest z najlepszego austriackiego kanczuku, włos nie spadnie z głowy ministra, co go użyje, wszyscy czują, że dobrze, że jest taki paragraf, a jednak także wszyscy czują, że mając taki doskonały paragraf na pół absolutystyczny w formach konstytucyjnego legalizmu, rząd winien go użyć przedewszystkiem na to, żeby co rychlej mógł wrócić do normalnych stosunków konstytucyjnych i parlamentarnych.

W Austrii półabsolutyzm administracyjny, martwota legislacyjny, wojna domowa—na Węgrzech początek końca; rząd węgierski przygotował projekt autonomicznej taryfy cłowej, za kilka dni ma ogromna ankieta obradować nad szalonym konceptem zerwania unii cłowej obydwu połów monarchii. Tak wygląda Austria.

Projekt autonomicznej taryfy cłowej, wypracowany przez rząd węgierski, zrobił na całej linii fatalne wrażenie.

Przygotowania na wypadek rozbicia się ugodowych układów nie były tajemnicą.

Elaborat o siedmiuset stronicach, taryfa—wydrukowana na zasadzie odrębnego państwa, wypowiadająca odrazu krwawą wojnę cłową w Austrii, prowokująca odrazu srogie represalia, to jednak było niespodzianką.

Pomijamy na razie treść pomysłu, owoc niesłychanie małego wysiłku umysłowego, bo cała taryfa jest poprostu zdublowana, lub kilka razy

pomnożoną taryfą dzisiejszą, jest wszędzie przesadnie ochronną, aż prohibicyjną, a równocześnie podnosi wszystkie pożyty celne i doprowadza fiskalizm do absurdum.

Jeżeli można się dopatrzeć jakiego rozmysłu, jakiego indywidualizowania taryf, to chyba w tem, że istotnie specjalnie austriackie wyroby przemysłowe dostały najwyższe taryfy.

Otóż sam fakt, że podobna robota została podjęta i dokonana, chociaż ma być dopiero ankietą do zbadania poddań, musiał zrobić niemałe wrażenie. Musiał też wywołać wprost oburzenie.

Rząd węgierski wychodzi w świetle dwulicowości niebywale, wobec Austrii występował dotąd, jako zasadniczo stojący przy ugodzie, jako walczący z szowinizmem.

Projekt autonomizacji taryfy szalony sam w sobie i zdolny narobić szkody Austrii, dla Węgrów to projekt gotowy, gdy jeszcze są wszystkie szanse dojścia ugody do skutku, nie może być uważany za manewr, za straszaka.

Palmerston mawiał, że im kto mniej chce strzelać, tem głośniejszy musi nabijać armaty.

Węgierski projekt, który dotąd i po węgierskiej stronie spotyka się przeważnie z odprawą i krytyką, zdradza jednak tendencję głębszą, szerszą, dowodzi, że nieszczęście, w jakie popadła Austria, obudziło po tamtej stronie szalone strachy.

Słowem choroba postępuje, wżera się w coraz szlachetniejsze organa monarchii.

Odprawa, z jaką projekt węgierski spotkał się już z urzędowej strony austriackiej, jest jedną i dosyć szybka, ale niewystarczająca, a zapowiedź, że na wypadek niedojścia ugody i rząd austriacki zrobi swoje, świadczy tylko, że tej ewentualności nie trzeba uważać za dyabła malowanego dopiero na ścianie.

Projekty pacyfikacyjne hr. Thuna przybierają coraz konkretniejsze formy.

Celem ich jest dalsze znaczne złagodzenie rozporządzeń Badenowskich, już zmodyfikowanych przez Gautscha.

Projekty hr. Thuna i jego gabinetu, który chciałby przywrócić normalne stosunki, spotkały się już z czeską opozycją. Padły już hasła: „nigdy,“ „przenigdy“ i słyszymy już apel do solidarności słowiańskiej.

W tej chwili w kraju popularne są dwa hasła: solidarność słowiańska i antysemitizm.

Londyn, 10 lipca.

Architekci londyńscy mają przed sobą epokę ładnej twórczości. Z jednej strony będą budowane pałace ministerjalne, z drugiej Muzeum Kensingtonu, które ma w przyszłości otrzymać nazwisko Wiktorijjskiego, oraz centralne gmachy dla szkoły nauk ścisłych. Oprócz tego rada londyńskiego hrabstwa rozbić zaczęła nowy projekt przeprowadzenia przez środek Londynu wspaniałej ulicy, prostopadłej do Tamizy i otwierającej komunikację pomiędzy Strandem a Holbornem. Będzie to prawdziwe dobrodziejstwo dla miasta, właśnie w tej dzielnicy, natłoczonego i skażonego ohydliwymi cyrkułami, gniazdami proletariatu. Na tej nowej ulicy mają postawić między innymi wspaniałe gmachy, pałac dla rady municypalnej. Jest także mowa o przedłużeniu pięknych kamiennych wybrzeży Tamizy i ocembrowaniu królewskiej rzeki od Chelsea aż do parlamentu. Stopniowo i powoli olbrzymia stolica poczuwa się do obowiązku upiększenia swego wyglądu, i nareszcie publiczność o rozbudzoną smak wprowadza do troski o higienę i wygodę i artystyczne względy. Nie należy rozpaczać: za jakie ćwierć wieku nawet Londyn może stać się pięknym miastem!

Pomiędzy rozmaitemi projektami artystycznymi postawiona została propozycja radzie municypalnej, aby wzniosła gmach dla opery i nie tylko wzniosła ale przeznaczyła kapitał żelazny na utrzymywanie jej i na dawanie w niej przedstawień przez cały ciąg roku.

Dotąd jak wiadomo, Londyn posiadający jakich 50 teatrów, nie posiada żadnej stałej opery, tylko przez dwa miesiące sezonu letniego w Covent Garden śpiewają cudzoziemscy artyści. Zaprzeczyć nie można że czas, ażeby i Londyn miał stałą operę. Wrzawa i zajęcie jakie budzi w tym roku cykl Nibelungów Wagnerowskich, na który miejsc dostać nie można, świadczą, że

muzykalne wykształcenie Londynu podniosło się i że żąda on instytucji, co by zaspokoila jego potrzeby. Ale pomiędzy budową gmachu dla opery a utrzymywaniem jej sumptem miasta lub rzędu, jest przedział ogromny, i nie zdaje się ażeby anglicy taki krok uczynili w nieznanym sobie dotąd kierunku. Oddawna sir Henryk Irving przemawia za subskrypcjami państwowymi dla teatrów, i dotąd on, faworyt społeczeństwa, nie potrafił latorośli tej cudzoziemskiej zaszczyć. To samo prawdopodobnie stanie się i z operą municypalną.

Wenecja, 11 lipca.

Ileż się czyta o pięknościach Wenecji, a za wód rzeczywiście nikogo tu nie spotyka. Czy ogląda się ją z pokładu okrętu, gdy słońce różowi mgliste kształty stolicy dożów, czy chodząc po wąskich uliczkach w tym istnym labiryncie, z którego trudno obcemu bez pomocy wybrnąć, czy mknąć wśród tych dumnych pałaców, świadków dawnej potęgi. A dziwny tymczasem spotyka się kontrast wielkiego ongi bogactwa, minionej świetności. Lud biedny i nie dziwny, że tak na pieniądze łakomy, ręce gdzie się da, wyciąga, cudzoziemca pozna zaraz i stara się zeń skorzystać. Największą plagą Wenecji są ciceroni przewodnicy; wszędzie ich się widzi i trudno się od nich opędzić. Młode chłopaki również umieją ręce wyciągać z słowami „signore uno soldino“. Nie należy też do przyjemności krzykliwość mieszkańców, a szczególnie nawoływania przekupniów — drażni to wszystkich nerwy.

Wielu bawi tu cudzoziemców, najwięcej Niemców i Anglików; są też i goście z dalszych stron, między innymi z Indii. Dziś spotkałem liczną wycieczkę holenderską, która w powrocie z Rzymu tu się zatrzymała. Wszędzie, a już najtłumniej na placu św. Marka snują się różni turyści z baedekerami, aparatami fotograficznymi i lornetkami; gdziekolwiek ktoś szkiełkuje mały widoczek, lub kopiuje freski sławniejszych mistrzów — panie zaś najczęściej zabawiają się karmieniem oswojonych gołębi, które z ręki swobodnie zjadają ofiarowane im ziarenka kukurydzy — z polaków zaledwie kilku tu spotkałem.

Widzi się także w wąskich uliczkach leżącego wśród drogi biedaka smacznie zjadającego kawałek polenty, lub wylegującego się na ławie lazzaroni, pogrążonego w wygodnym „dolce far niente“. Dzienniki są pilnie czytane przez klasę ubogą; nie ma tu jednak tak zacieklej politykomanii, jak n. p. w Mediolanie. Tym, którzy szukają w Wenecji wrażeń estetycznych, wpada w oko przedewszystkiem, że kobiety bez wyjątku prawie wszystkie są piękne. Żywo za to razi brud ulic i niechlujna odzież mieszkańców.

Ciekawym objawem weneckiej estetyki jest kortyna teatru Malibran; widzowie w czasie antraktów zamiast patrzeć na usymbolizowaną sztukę i muzykę — mają przed sobą cały szereg olbrzymich anonsów firm miejscowych. To już po amerykańsku, nie po wenecku.

W oryginalny również sposób kupuje się tu bilety na przedstawienie — najpierw płaci się za miejsce w teatrze, a potem chce wejść do środka, trzeba kupić osobną kartę wstępu. Przypomina mi to trochę humorystyczny obrazek, — jak cyrk na prowincyi, chcąc sobie dużo widzów zapewnić, ogłosił wstęp wolny; — gdy jednak publiczność zabierała się do wyjścia — nie wypuszczono nikogo, aż dwa franki zapłacił.

Znać tu wielkie zajęcie się publiczności sztuką a także aktorami. Zwolennicy biją brawa, gdy partye przeciwne swobodnie objawiają swoją niesympatyę przez gwizdanie; odznacza się również wielka zażyłość aktorów z publicznością.

Byłem na nowej operetce francuskiej „Les petites Michas“. Dziwnym tematem sztuki, około której cała treść się obraca, jest wzajemne uczucie miłosne dwóch sióstr „Blanki“ i „Bianki“ z jednej strony, z drugiej zaś strony gorąca miłość pięknego kapitana do obu dziewcząt. Nadobny bohater wyboru uczynić nie może — zarówno kocha obie, jak one jego kochają — „chose vaine à la mode“.

Był to występ znanej trupy „Ciro Scognemiglio“, która powtórnie zaszczyli Wenecję swymi występami dopiero w karnawale 1,900 r. Główną artystkę Signorę Gordini-Mazeheti nagradzano sówicie oklaskami — a po akcie trzecim ofiarowano jej olbrzymi kosz kwiatów i piękne weneckie lustro. Inni artyści musieli główne melodie po dwa i trzy razy powtarzać.

Materyały do Historii Łodzi.

(Dokończenie — patrz № 158).

Zachodzi w tej mierze szczególna potrzeba wyjednania stanowczego zatwierdzenia pod względem zajętych na rzecz gminy miejskiej i wcielonych do terytorium Miasta powyżej wykazanych realności Skarbowych jako to:

- a) wsi Rządowej Stara wieś;
- b) wsi Rządowej Wólka;
- c) z posady Strzelca Obrebu Łódź
- d) Gruntu Marycha zwanego;
- e) Posiadło Pila;
- f) Posiadło Kalom;
- g) Posiadło Młynowe Lamus (tytułem domini directi) do Rządu należnego;
- h) Posiadła Młynowego Wójtowskiego takimże tytułem do Rządu należnego;
- i) Dezerty Młynowej Arasz;
- k) Części lasów Rządowych;
- l) Wójtostwa Zarzewskiego, (tytułem domini directi) do Rządu należnego.

Skarb publiczny utracę wprawdzie przez dokonane zajęcie rzeczonych realności w swym dotychczasowym dochodzie jako to:

	złp.	gr.
1. Z folwarku Łódź vel Stara Wieś	3,949	2
2. Czynnz przez gromadę wsi Wólka uiszczony	940	22½
3. Dochód antelenialny za pańszczyznę Wólki	162	24
4. Czynnz z Młyna Lamus	150	28
5. Dochód z rybołówstwa na Lamusie	11	
Razem	5,214	16½
	złp.	gr.

Ponieważ [atoli należy od tego potrącić czynsz jaki dawniej obywateli M. Łodzi do folwarku Stara Wieś uiszczali byli obowiązani, a na teraz po zniesieniu tego folwarku bezpośrednio kasy publicz. wnoszą

450

Realny więc ubytek w dochodzie z tego źródła Skarbu publicznego wynosić będzie tylko

4,764 16½

Porównawszy zaś takowy ubytek z powiększoną stratą Skarbu przez uregulowanie jak wyżej wsiów Zarzewa, Widzewa i t. d. wynoszącą kwotę

2,123 1

Nie traci Skarb więcej na skutek zajęcia powyższych realności jak tylko

2,641 15½

Radca Stanu Prezes Komisji Wojewódzkiej upoważnionym będąc powyżej wymienionym aktem śp. księcia Namiestnika Królewskiego do zajmowania na rzecz Gmin Miejskich wszelakich realności Skarbowych i na tej zasadzie wyżej wyrażone, do terytorium Miasta Łodzi wcielisz, żadnego na gminę Miejską pod względem uiszczenia jakiegobądź z tytułu do Skarbu publicznego opłaty obowiązku, zastrzegłszy jedynie ponoszenie podatków i ciężarów publicznych do takowych realności regulujących się, kasa Miasta Łodzi uskutecznia.

Spodziewać się zaś należy, że postąpienie takowe zyskać zdola Najwyższe potwierdzenie już to z uwagi na pełnomocnictwo w tej mierze Rady Stanu Prezesa udzielone już to na drobiazgowy ubytek w dochodzie jaki stąd Skarb publiczny ponosi, a który obok osiągnięcia dobra powszechnego spływających stąd na Skarb publiczny numerycznych korzyści, powiększonym dochodem konsumpcyjnym M. Łodzi szczegółowe, a sówicie zyskuje wynagrodzenie.

Przez poformowanie Osad rękodzielnich jako wyżej obdłużyć się musiała Kasa Miejska końcem poniszczenia pieniężnych wynagrodzeń, które powyżej wyszczególnionemi zostały, a obok tego czekają ją znakomite wydatki na zaprowadzenie bruków i t. p. co ze względu terażniejszej obszerności Miasta niemałym będzie obiektem. O tyle więc bardziej zasługuje też kasa być zwolnioną od wnoszenia jakowych tytułem zajętych jak wyżej gruntów opłat co spodziewać się należy za pośrednictwem Komisji Rządowej wyjednanym zostanie.

Gdy zaś koniecznie i bezwzględnie na powyższej przytoczone powody, opłata tego redzaju ustanowiona być miała, czego się nie przypuszcza; w takim razie, raczy przynajmniej Komisya Rządowa wyjednać iżby czynsz z tego źródła ustanowić się mogący, o ile możność dozwoli, był umiarkowany i nie za czas upłyniony ale dopiero na przyszłość był ustanowionym, zwłaszcza gdy rękodzielniczy plac obejmujący mają sobie zapewnione lata, a stąd i Kasa Miejska tylko po upływie lat takowych i w miarę rozbioru placów pewny z onych dochód pobierać jest w możności.

Nakoniec uprzedza jeszcze Komisya Wejwódcza, że z liczby ogólnej 647 placów, we wszystkich jako wyżej poformowanych Osadach razem biorąc wydzielonych, dotychczas 479 placów jest już rozebranych i w zupełności niemal zabudowanych, skutkiem czego tylko 168 placów na przyszłość do dyspozycji pozostaje.

Ziemiecki.

Ostatnie wiadomości.

Kłeska Hiszpanów.

Jak się pokazuje z różnych doniesień, wina za sraszną katastrofę, jaka dotknęła w zeszłą niedzielę flotę hiszpańską, nie cięży wyłącznie na jej komendancie admirałe Cerverze. Zarówno rząd hiszpański, jak generał-gubernator Kuby marszałek Blanco napierali na admirała aby co rychlej opuścił zatokę Sant-Jago i odpłynął do Hawanny. Cervera jest tedy przynajmniej w części usprawiedliwiony, spełnił bowiem tylko rozkaz swojego rządu i swojego bezpośredniego przełożonego, wając się na przebiecie przez pierścień okrętów amerykańskich. Wprawdzie nie można go rozgrzeszyć z zarzutu, iż wybrał do swojej wyprawy niekorzystną chwilę, miał bowiem o wiele więcej widoków szczęśliwego wydobywania się z matni wtedy, gdy pod Sant-Jago nie połączyła się jeszcze eskadra Schleya z eskadrą Sampsona. Na usprawiedliwienie Cervery, przytaczają to że fortyfikacje Sant-Jago od strony lądowej, wskutek gwałtownego bombardowania dokonanego w piątek i sobotę przez amerykańców, tak zostały uszkodzone iż Cervera, któremu prócz tego nie nadeszły spodziewane posiłki, musiał zwątpić czy warownia zdoła wytrzymać jeszcze jeden atak.

Znajdował się tedy w przymusowym położeniu i zaryzykował wycieczkę, w nadziei, że jeżeli już nie odniesie zwycięstwa, to przynajmniej uratuje flotę, w której hiszpanie tyle pokładali nadziei.

Generalny gubernator Kuby Blanco wydał następującą proklamację: Nie zawsze szczęście wynagradza waleczność. Eskadra hiszpańska pod dowództwem admirała Cervery, uległa z zupełną chwałą przeważającym siłom w chwili, w której sądziliśmy że uratowaną została z niebezpieczeństwa, grożącego jej w porcie Sant-Jago. Cios to bardzo dotkliwy, ale byłoby niegodnem hiszpanów opuszczać teraz ręce. Powinniśmy okazać siłę nie słabość. Możemy ze spokojem prowadzić dalej walkę z przeciwnościami i pokonywać je. Mamy dość siły do bronienia naszej sprawy. Od wagę naszą winniśmy zahartować na niebezpieczeństwie. Złączmy się, ufajmy Bogu i brońmy ze stnowczością honoru i nietykalności naszej ojczyzny.

Wedle depesz z Siboney gen. Schafter i adm. Sampson porozumieli się zupełnie co do planu dalszych działań wojennych przeciwko Sant-Jago de Kuba.

Zawieszenie broni skończyło się w sobotę w południe. Niezwłocznie rozpoczął się nowy atak na Sant-Jago. W tym celu amerykańskie w ciągu ostatnich 48 godzin silnie umocniły swe pozycje pod miastem i ustawili na wzgórzach nowe baterie.

Z Sant-Jago donoszą że amerykańskie pochowali generała hiszpańskiego Vara Rey z wszelkimi honorami wojskowymi i wydali hiszpanom wszystkich rannych. Równocześnie zaproponowali wymianę jeńców, co też ze strony hiszpańskiej przyjęto.

Wedle informacji, otrzymanej przez „Agencję Havasa“ z Madrytu, pewna wysoko postawiona osobistość oświadczyła, że obecny rząd hiszpański zajmuje się tylko obroną; gdyby miało przyjść do układów pokojowych, prowadziłby je inny rząd.

Omawiając ostatnie wypadki wojenne, petersburskie „Nowosti“ poruszają kwestję, czy mocarstwa w myśl prawa narodów mają prawo do interwencji pokojowej. Sławny angielski uczone na polu prawa międzynarodowego Fillmore odpowiada na to pytanie potakująco. Mimo że zdania co do poglądu prawnika angielskiego są podzielone, sądzą „Nowosti“ że mocarstwa wobec rozmiarów, jakie przybrała wojna, nie mogą bez współzucia przypatrywać się jej skutkom. Precedens stanowi interwencja mocarstw w ostatniej chińsko-japońskiej wojnie.

Telegramy.

Petersburg, 14 lipca. Ogłoszono prawo, z mocy którego instytucje kredytu hipotecznego w przyszłości będą mogły amortyzować swoje listy zastawne, względnie obligacje, po za losowaniem, za pomocą bezpośredniego skupowania tych papierów.

Petersburg, 14 lipca. Ogłoszono skup 4% pożyczki wewnętrznej i 4% obligacji kolejowych, których posiadacze nie zgłosili się do wymiany tych papierów na 4% rentę państwową.

Madryt, 14 lipca. Senat uchwalił projekt ustawy obostrzającej kary za zdradę stanu i szpiegostwa.

Lwów, 14 lipca. Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza jest beznadziejny. W każdej chwili spodziewają się zgonu.

Madryt, 14 lipca. W kołach wojskowych twierdzą, że regularna armia hiszpańska i ochotnicza na Kubie nie ucierpiała dotąd zupełnie skutkiem wojny i że dlatego nie należy myśleć o zawieszeniu walki, nawet gdyby Sant-Jago poddać się musiało.

Madryt, 14 lipca. Przedstawiciele mocarstw zawiadomili Sagastę, że życzą sobie zawarcia pokoju. Dotąd członkowie gabinetu nie mogli porozumieć się w tej sprawie; prąd pokojowy zdaje się jednak między nimi przeważać. Stany Zjednoczone żądają podobno, aby Hiszpania uznała niepodległość Kuby pod ich protektorem, wzamian jednak przyznać jej chęć znaczne koncesje handlowe.

Madryt, 14 lipca. „Epoca“, „Correo“, „Correspondencia“ i niektóre inne dzienniki domagają się zawarcia pokoju. Dzienniki wojskowe drukują gwałtowne artykuły za wojnę.

Madryt, 14 lipca. Dzienniki konserwatywne sądzą, iż pokój jest możliwy, o ile Ameryka zażąda tylko odstąpienia Kuby; natomiast wojna musi być prowadzona, jeśli Unia żądać będzie także Portorica, Filipinów, lub znaczniejszego odszkodowania.

Madryt, 14 lipca. Karliści przygotowani są do gwałtownej akcji, w razie odstąpienia przez Hiszpanię jakiegokolwiek terytorium. Don Carlos ogłosiłby w takim wypadku proklamację.

Madryt, 14 lipca. Obiega tu pogłoska, że minister wojny otrzymał znów depeszę od marszałka Blanca, który oświadcza, iż ochotnicy na Kubie są za wojnę, ponieważ przypuszczają, że w wojnie lądowej uzyskają przewagę.

Wiedeń, 14 lipca. Wczorajsze dwugodzinne narady przywódców lewicy w sprawie językowej wydały podobno wynik niepomyślny. Dotychczas jednak nie ogłoszono urzędowej odmownej odpowiedzi.

Praga, 14 lipca. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że polscy posłowie oświadczyli na konferencji z hr. Thunem, iż godzą się na każde rozwiązanie kwestyi językowej, na które zgodzą się reprezentanci narodu czeskiego, z którymi są zupełnie solidarni.

Berlin, 14 lipca. Do „Nat. Ztg.“ donoszą, że z rozkazu ministra wojny spisywano we wszystkich szkołach litewskich, dzieci mówiące językiem litewskim. Nakaz ten pozostaje w związku

z zamierzonym jakoby w tych szkołach zaprowadzeniem nauki religii w języku litewskim.

Paryż, 13 lipca. Minister wojny odrzucił odpowiedź na interpelację socjalistycznego deputowanego Fournier'a w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 14 lipca. U ministra spraw zagranicznych Delcassé odbył się obiad na cześć hr. Gołuchowskiego. Uczestniczyli w obiedzie obecni i byli ambasadorowie francuscy w Wiedniu Lozé i Decrais, oraz prezes ministrów Brisson. Zapewniają, że mówiono przytem o reprezentacji Rzeczypospolitej podczas uroczystości jubileuszu cesarskiego.

Paryż, 14 lipca. Na radzie ministrów postanowiono wytoczyć pułkownikowi Picquartowi proces za wykroczenie przeciw tajemnicy urzędowej.

Waszyngton, 14 lipca. Z półurzędowego źródła zaprzeczają tu podanym przez dzienniki hiszpańskie wiadomościom o warunkach pokoju, stawianych jakoby przez rząd amerykański.

Generał Shafter nadesłał zarządowi wojny telegram następującej treści: „Od dwóch godzin powiewa nad murami Santiago biała chorągiew; naradzam się nad warunkami poddania; miasto otoczone jest ze wszystkich stron.“

Ś. p. Julian Heppen.

Dnia 12 lipca zmarł w Warszawie ś. p. Julian Heppen, redaktor „Przyjaciela zwierząt“, literat i zarazem długoletni sekretarz Towarzystwa dobroczynności.

Śmierć zacnego człowieka wywołała ogólny żal wśród mieszkańców Warszawy.

Heppen urodził się 7 lipca 1828 roku w Warszawie. Po ukończeniu szkół wstąpił na służbę do zarządu komunikacji, następnie przeszedł na kolej warszawsko-wiedeńską, gdzie dosłużył się emerytury. Pierwsze prace drukował w „Kuryerze warszawskim“.

Pokój jego duszy.

Życiorys obszerniejszy podamy jutro.

W piątek 15 lipca 1898 roku.

NOWOŚĆ!

➔ drugi raz ➔

OJCIEC.

Sztuka w 4 aktach przez Stanisława Jana Łapińskiego.

OSOBY:

August Zbroński, obywatel ziemski	—	pan Staszkowski
i przemysłowiec	—	p-ni Wróblewska
Irena, jego żona	—	pani Kiernicka
Zofia Malanowska	—	pan Sosnowski
Julian Czerniecki	—	pan Różański
Jan Rudowski	—	pan Kopezewski
Jerzy jego syn, lekarz	—	pan Tarasiewicz
Bolesław Prawdzie, adwokat	—	pan Winkler
Anatol Starożytnicki	—	p. Bartoszewski
Sędzia śledezy	—	pani Maliszewska
Magdalena, gospodyni Rudowskiego	—	pan Fertner
Jakubek, pastuszek	—	pan Dąbrowski
Paweł Łopata, strzelec	—	pan Gurynowicz
Mosiek Cymerman	—	

Strzelcy, żandarmi, wieśniacy.

Rze z dzieje się w Galicji w dobrach Zbrońskiego.

Początek o godz. 8½ wieczorem.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Oskar Hall z Londynu. Luis Mertens z Moskwy. Aleksander Siemienow z Weronieża. Szymon Sidorow z Liwańska. Wilhelm Böhm z Reichenberga. Grzegorz Werner z Tomaszowa. M. Szulman z Symferopola. Moryc Kaner z Władysławowa. K. Kuszarzew z Symferopola. Sz. Pchewicz z Moskwy. De-Struve z Kijowa. Maurycy Łaski z Warszawy. Leon Ginsburg z Mińska. Alina z Warszawy.

HOTEL VICTORIA. Sobiezwski sędzia. Ragozin sędzia. Wassorzweig tłumacz. Górzyński sekretarz z Piotrkowa. Goldfeld z Odessy. Konie, Goldman z Warszawy. Miessierow z Nachiczewanu. Olendzki z Wierzbolowa. Kuzniecowa z Moskwy.

Rozkład Pociągów (Letni).

Odchodzą z Łodzi.										Przychodzą do Łodzi									
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8.44		*3.06	*5.04	8.05	9.20	12.56	4.15	*8.12	*10.52		
Przychodzą z Łodzi do stacji										Odchodzą do Łodzi									
Koluszki	*1.38	7.35	8.14	11.18	2.38	*6.43	*8.17	*9.31	*2.03	*4.01	6.32	8.33	11.53	3.28	*7.09	*10.05			
Tomaszów	*2.55	—	10.14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5.03	7.00	—	—	5.51	—			
Bzin	*5.53	—	2.30	—	*11.08	—	—	—	—	—	*12.38	—	—	—	3.23	—			
Iwangród	7.43	—	4.20	—	*1.58	—	—	—	—	—	*10.13	—	—	—	1.43	—			
Skierniewice	*4.37	8.26	10.32	1.01	3.36	*8.04	—	*10.36	*1.06	*1.19	—	7.11	10.16	2.15	—	*9.04			
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9.20	*12.25	—	*3.51	—	—	—	*3.16	*5.35	8.45	—	2.30			
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12.19	—	—	6.35	—	—	—	*12.43	—	*5.29	—	9.42			
Berlin	—	—	*5.44	—	6.27	—	—	11.40	—	—	—	*7.54	—	*1.04	—	*12.27			
Ruda-Guz.	*5.13	—	11.12	1.46	—	*8.40	—	*11.16	—	*11.03	—	6.30	9.35	—	—	—			
Warszawa	6.00	10	12.15	3.00	5.00	*9.35	—	*12.30	*11.55	*9.20	—	5.25	8.20	12.50	—	*7.35			
Moskwa	2.08	—	—	9.23	10.08	6.23	—	—	4.48	*8.53	—	—	—	*7.53	—	—			
Petersburg	7.38	—	—	—	12.06	12.38	—	—	*9.35	12.23	—	—	—	*10.38	—	—			
Piotrków	*2.33	—	9.23	12.29	4.13	—	9.25	—	—	*3.07	*5.04	—	10.45	1.42	*6.00	*8.25			
Częstochowa	*4.15	—	11.41	2.47	*6.19	—	—	—	—	*1.21	*1.56	—	8.20	11.38	3.45	*6.10			
Zawiercie	*5.11	—	12.55	4.01	*7.28	—	—	—	—	*12.25	*12.01	—	7.05	10.34	2.37	—			
Dąbrowa	*5.52	—	2.02	5.07	*8.36	—	—	—	—	*11.21	*10.38	—	6.02	9.05	1.26	—			
Sosnowiec	6.10	—	2.25	5.30	*9.00	—	—	—	—	*11.00	*10.10	—	*5.40	8.35	1.05	—			
Granica	6.05	—	1.50	5.00	*8.30	—	—	—	—	*11.25	*10.20	—	*5.45	9.25	1.30	—			
Wiedeń	4.09	—	*9.56	—	7.04	—	—	—	—	1.04	1.04	—	—	*9.54	*7.29	—			
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Z dniem 14 b. m.

Pracownia Krawatów i Kapeluszy „JÓZEFY“

przeniesioną została na Piotrkowską 81 i nadal przyjmować będzie do roboty krawaty z własnego i powierzzonego materiału, według najnowszych żurnali, oraz przerabia stare, czysto i pierze chemicznie po cenach przystępnych. Kapelusze damskie ubiera się nader gustownie od 30 kop.

Młoda polka

z przyzwoitej rodziny, z wykształceniem, znająca wybornie języki francuski, niemiecki, rosyjski i polski, poszukuje odpowiedniej posady lub zajęcia na godziny.

Oferty dla H. K. w redakcyi „Rozwoju“.

KANTOR I SKLADY

przeniosłem na ulicę

Ś-go Benedykta 35, (dom własny)

S. H. CIESIELSKI.

Telefon 244.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY

Pracowników Handlowych m. Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w ogrodzie Stowarzyszenia odbywają się trzy razy tygodniowo t. j. **we wtorki, czwartki i soboty koncerty** orkiestry 10-ej artyleryjskiej brygady, pod dowództwem kapelmistrza p. S. Chotkowskiego.

!!!Dla spacerowiczów!!!

Willa przy lesie miejskim

przy ulicy Podzagajnik (róg Przejazd)

Antoniego Szymanki

została powiększoną na sezon bieżący.

Nowo urządzona mleczarnia w oddzielnym ogrodzie z altanami.

Dla chorych mleko kozie. — Zakąski wszelkiego rodzaju na miejscu.

Piwiarnia posiada hallę z dachem z dzikiego wina.

!!!Dla spacerowiczów!!!

586

— CYKLODROM.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że otworzyłem już

Cykłodrom przy ul. Południowej № 37.

PANIOM i PANOM, życzę wyczerpie się jazdy na rowerze polecam mój cykłodrom. Posiadam również rowery do wynajęcia oraz reperuję takowe.

675

Lothar Gessler.

RESTAURACYA

Wojciecha Cywińskiego

ul. Piotrkowska № 255,

zawiadamia, że poczynawszy od dnia 14 lipca odbywać się będą codziennie od 6 — 11 wieczorem **koncerty kwartetu**. Wejście bezpłatnie. **Napoje wyskokowe i potrawy na miejscu.**

PRACOWNIA HAFTÓW

L. Brogsiter

przeniesioną została dnia 11 lipca na ulicę **Piotrkowską** **№ 73 I-sze piętro.** 897.

Skład znanych z dobroci kołder watawych

Emmy Rampoldt

przeniesiony został do domu W-go Jakubowicza przy ul. **Piotrkowskiej 145** i poleca wielki wybór **Kołder jedwabnych i wełnianych** oraz **Kołderek dzieciennych** po bardzo przystępnych cenach. Tamże przyjmuje się wszelkie zamówienia na **Bieliznę** męską, damską i pościelową z zapewnieniem najakuratniejszego wykończenia. 907.

„MEISTERHAUS“.

Codziennie

Koncert

Orkiestry wojskowej 38 piechotnego pułku Tobolskiego w ogrodzie przy **domu majstrów tkackich** na rogu ulic Piotrkowskiej i Przejazd pod dyrekcją kapelmistrza **RASTORGUJEW**A.

Początek o g. 8 wieczorem, w niedzielę i święta o 5 popoł.

Wejście w święto 20 k. dzieci 5 k. w dniu zwyczajnym 15 k. dzieci 5 k.

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże owoce, konserwy, i biszkopty

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

Wznowienie.

Wznowienie.

Gazeta Polska

pismo polityczne, społeczne
i literackie.

Po upływie 6 miesięcy, na które „Gazeta Polska” była w grudniu r. z. zamknięta przez p. Ministra spraw wewnętrznych, pismo nasze zaczyna **wychodzić od 1-go lipca r. b.**

Zawiadamiając o tem publiczność polską, Redakcja uprzejmie prosi o wczesne nadsyłanie zamówień pod tym samym co poprzednio adresem: **WARSZAWA, Warecka 14.**

Cena „Gazety Polskiej” z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, w Warszawie z odnoszeniem: miesięcznie k. 80, kwartalnie rs. 2,40

Redaktor i wydawca **Jan Gadomski.**

MYDŁO
„MONOPOL”
poleca
J. D. SOMMER
Fabryka perfum i mydeł
Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.
Dostać można wszędzie.

WARSZAWA ILUSTROWANA.

„Stara Warszawa”,

Tomów 2, z 80 drzeworytami, wydanie ozdobne. Cena księgarska rs. 2, w oprawie rs. 2,40. Dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko rs. 1 i za oprawę w płótno angielskie, z wyciskami 40 kop. (Dwa tomy oprawione są razem).

Stara Warszawa zawiera historję miasta i wzrost jego.

Tom I zawiera:

1) Błogosławiony Ładysław z Gielniowa, Patron Warszawy. Przedhistoryczne dzieje miasta. 3) Warszawa za Panowania Książąt Mazowieckich i Czerskich. 4) Jazdów. 5) Książę Janusz Starszy, Anna Kiejstutowna, Bolesław IV. 6) Prawodawstwo na Mazowszu. 7) Dawne mury. 8) Wewnętrzne dzieje miasta. Rozwój Warszawy. 9) Zabytki mularskie i kamieniarskie w Warszawie. 10) Królowa Bona. Anna Jagiellonka w Warszawie. 11) Zamek. 12) Pieczęcie Książąt na Czersku i Warszawie. 13) Początki Nowego Miasta i stosunek tegoż do Starej Warszawy. Dawne Wodociągi w Nowej i Starej Warszawie. Kościół Panny Maryi.

Tom II.

1) Sztuka, Rzemieślnicy. Kolumna Zygmunta III. 2) Zabytki ślusarskie w Warszawie. 3) Dalsze losy Jazdowa. 4) Ratusz, Burmistrz, Dochody Miasta. Postanowienia i nadania Królewskie. Grunta miejskie, Czynsze, Ulice. 5) Dawne Naczynia apteczne u K. Wendy w Warszawie. 6) Kościół P. Maryi, na Nowem Mieście. 7) Fukier. 8) Otwarcie Instytutu Wód Mineralnych w Ogrodzie Krasińskich. 9) Pieniądze, Mennice, Miuncarz. 10) Brama Nowomiejska. 11) O Herbie Starej Warszawy. 12) Monografia.

WYJĄTKOWA OKAZJA!

Wielki wybór elegancj

mebli bambusowych japońskich

z powodu zmiany lokalu, do nabycia **po cenie kosztu** w składzie mebli A. Sefferyna, Piotrkowska 92 I-e piętro

w ciągu dni ośmiu

t. j. do trzynastego lipca b. r.

875.

Adwokat Przysięgły Maurycy Cohn przeprowadził się pod **№ 64** przy ulicy **Piotrkowskiej** do domu p. Lichtenberga, naprzeciwko Lorentza. 900.

Władysław Sudra

przeprowadził się
na ul. Konstantynowską
№ 7. 898.

W sklepie Towarzystwa
Dobroczyńności
Piotrkowska № 191
w poniedziałek i czwartek od
2—6 po południu **odbędzie się**
zakup noszonej
odzieży.
Sprzedaż zaś odbędzie się codziennie.

Edward Filipkowski,

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY,
mieszka obecnie przy ul. **Konstan-**
tynowskiej 18, w domu Wiznera.

Firma egzystuje od r. 1873.

Magazyn Mebli

Zaleskiego i S-ka,
Warszawa, Marszałkowska 137.
Największy wybór mebli od najtańszych
do bardzo wykwintnych.
Ceny najniższe, — stałe.

3-kl. Szkoła Handlowa pryw. ZENONA GOETZENA

z dniem 8-ym Lipca r. b.
przeniesioną została
na ul. Piotrkowską 121.

Prośby nowo wstępujących przyj-
mują się w kancelarii szkoły co-
dziennie od 9 do 12 w południe.

Dr. Maksymilian Cohn

przeprowadził się
na Piotrkowską Nr. 86,
dom W. Petersilgego, I piętro.

Dr. Leon Silberstein,

powróciwszy ze specjalnych klinik zagra-
nicznych, leczy choroby skórne i wenerycz-
ne. Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2,
6—8. Panie od 5—6. Przeprowadził się
na ul. **Ewangelicką № 7.**

Kancelarya regenta Mogil-
nickiego przeniesioną została
do domu **Szultza** przy ulicy
Średniej № 3, obok domu
zwanego Hotelem Niemiec-
kim, w którym znajdowała
się dotąd. 896.

Dr. med. A. Tschertman

(choroby wewnętrzne i nerwowe)
przeprowadził się
na ulicę **Andrzeja № 7**, róg
Promenady.

Przeniesiono Sąd IV rewiru dnia
8 lipca z **Dzielnej 22** na
Piotrkowską 145, do domu
Jakubowicza. 906.

NAKŁADEM

K. Kolińskiej w Łodzi

wychodzi zeszytami romans historycz-
ny, osnuty na tle toczącej się obec-
nie wojny hiszpańsko-amerykańskiej

p. t. „Królowa wyspy czyli Walka o Kubę”

Cena zeszytu składającego się z
32 stron **tylko kop. 7.**
Opuścił prasę zeszyt trzeci. Na-
bywać można we wszystkich księgar-
niach i w Warszawie u M. BERMAN
S-to Jerska 24.

Skład główny Średnia 23.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Krata dobrej roboty, 10 łokci długa, przy-
datna do kantoru, lub do biura jest do
sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Roz-
woju”

Młoda nauczycielka poszukuje lekcji
lub korepetycji. Wiadomość w redak-
cyi „Rozwoju” pod lit. T. G. 220.

Zaginiony bilet wojskowy dnia 27 czerwca
Wacława Kolosa. Łaskawy znalazca ra-
czy takowy złożyć w redakcyi „Rozwoju”

3500 rubli potrzebne. Lokata zu-
pełnie pewna, 7 1/2%. Oferty
składać w redakcyi „Rozwoju” po godłem
Pożyczka. 221.

Potrzebny jest pisarz — wiadomość u
Adwokata Przysięgłego Filipkowskiego,
Konstantynowska № 18. 218.

Potrzebny uczeń z powinności na prakty-
kę do Handlu Kolonialnego.
Średnia № 3.
L. Stachlewski.
217.

Korepetytor z patentem Wyższej Szkoły
Rzemieślniczej poszukuje lekcji. Ofer-
w Redakcyi „Rozwoju” pod C. K.

Zaginiona karta pobytu Stanisławy Błasz-
czyk, wydana z magistratu miasta Ło-
dzi. 212.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 2 Юля 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czaiewski.**

W drukarni „ROZWOJU”, Piotrkowska 69.